

Nie ma chyba na Ziemi mężczyzny, który nie słyszałby o Porsche 911. Powstała w 1963 roku konstrukcja jest produkowana do dziś, choć przez blisko pół wieku poddawano ją licznym modyfikacjom.

Mariusz Zwoliński

Porsche dla dżentelmena

Arcam AVR600



Pierwsze egzemplarze dysponowały mocą 130 koni wyciskanych z 2-litrowego silnika, natomiast wersja Turbo S z 2012 roku ma 3800 cm sześciennych pojemności i 530 koni. Od swego prasczura różni się niemal wszystkim, jednak posiadacze obu aut będą mieli rację mówiąc, że jeżdżą „dziewięćsetjedenaściami”. W świecie amplitunerów AV takim Porsche 911 jest AVR600.

Pierwsza wersja wielokanałowego flagowca Arcama pojawiła się w drugiej połowie 2008 roku. Jak na standardy kina domowego było to wieki temu. W chwili debiutu maszyna uchodziła za jedno z najnowocześniejszych urządzeń na rynku. Dysponowała kompletem dekodowników HD, skalerem obrazu do 1080p, możliwością pracy w trzech strefach i kilkoma innymi bajerami. Przez następne lata dalekowschodnia konkurencja zasypywała rynek dziesiątkami modeli. Pojawiały się nowe funkcje oraz trójwymiarowa telewizja, a AVR600 trwał w niezmiennym kształcie. Przynajmniej na pierwszy rzut oka.



U Arcama nie szukajcie żadnych zmyślnych kłapek ani pokręteł.

Pod koniec 2008 roku przez kilka dni miałem u siebie „sześćsetkę”, a teraz – dokładnie cztery lata od polskiego debiutu – trafiła w moje ręce na dłuższą „Lepiej późno, niż wcale” – pomyślałem z przekąsem i zagłębiłem się w lekturę instrukcji obsługi.

Dokładne przejście specyfikacji ujawniło pierwszy sekret: jest to najnowsza wersja 1.4. Na tym właśnie polega cały dowcip. Z zewnątrz AVR600 wygląda identycznie jak modele z 2008 roku i nosi ten sam symbol, ale pod wieloma względami jest to inne urządzenie.

Budowa

Arcama trudno pomylić z amplituneraми innych firm. Gruby aluminiowy front pomalowano szarym matowym lakierem,

przez co do złudzenia przypomina plastik. To taka daleko posunięta angielska dyskrecja. Pod staromodnym, zaskakująco czytelnym wyświetlaczem umieszczono tuzin guzików do kompletnej obsługi urządzenia, zapewne na wypadek, gdyby pilot padł ofiarą psich zębów. W pełni zasługuje na ten los, do czego jeszcze wrócę.

Dolną część frontu przecina szeroka szczelina, ułatwiająca zasysanie powietrza do wnętrza obudowy. Nad nią, między kilkoma symbolami dekodowników, schowało się gniazdo słuchawkowe oraz wejście mikrofonu kalibracyjnego.

AVR600 waży ćwierć kwintala. Obudowa stoi na niskich nóżkach, a po bokach nie ma uchwytów ułatwiających przenoszenie. Dlatego w trakcie ustawiania należy uważać na palce. Gdy już uda się odwrócić urządzenie bez nieplanowanego manicure'u, ujrzyście prawdziwą orgię gniazd. Naliczyłem ich ponad setkę, ale rozmieszczono je z wzorcową przejrzystością. Co ciekawe, tablica rozdzielcza najnowszej wersji niczym nie różni się od tej sprzed czterech lat. Świadczy to

o wyjątkowym zaawansowaniu technicznym ówczesnej maszyny.

Zaglądamy do środka, ujrzałem „sześćsetkę” z 2008 roku. Na pierwszy rzut oka wnętrza obu wersji wyglądają identycznie. Gdzie więc tkwi haczyk? Jak zwykle: w szczegółach. Zaczniemy od zasilania.

W pierwszej wersji AVR600 pracował jeden kobylasty transformator toroidalny z osobnymi odczepami prowadzącymi do poszczególnych sekcji. W najnowszym wcieleniu sprawy się skomplikowały. Owszem, tu też jest toroid wielkości słoika po ogórkach, lecz obsługuje on wyłącznie końcówki mocy. Obok niego, pod płytką z zasilaczem, schował się drugi, nieco mniejszy, dostarczający prąd cyfrowym dekodernom dźwięku. Natomiast trzeci, wielkości krążka hokejowego, odpowiada za układy wideo.

Łączna pojemność kondensatorów w zasilaczu przekracza 67000 µF, więc to nie

Arcam
ELECTRONIQUE

Made in France



audioforte

Audio Forte S.J.
tel. 22 646-69-99
biuro@audioforte.pl
www.audioforte.pl



DO KUPIENIA

- **Audio Academy**
ul. Żeligowskiego 3/5
90-752 Łódź
tel. 501-040-064
- **Audio Styl**
ul. Różdzieńskiego 91
40-203 Katowice
tel. 32 258-95-76
- **Audiothlon**
ul. Zacisze 7
65-001 Zielona Góra
tel. 502-485-808
- **Fusic**
ul. Bolesławecka 1
53-614 Wrocław
tel. 71 794-77-00
- **HiFi Magellan**
ul. Batorego 18
35-005 Rzeszów
tel. 17 862-39-26
- **Hi-Fi Studio**
ul. Cieszyńska 86
43-300 Bielsko-Biała
tel. 33 812-47-19
- **Intrada**
ul. Szewska 18a
61-760 Poznań
tel. 61 855-10-80
- **Premium Sound**
ul. Trawki 7
80-257 Gdańsk
tel. 695-641-479

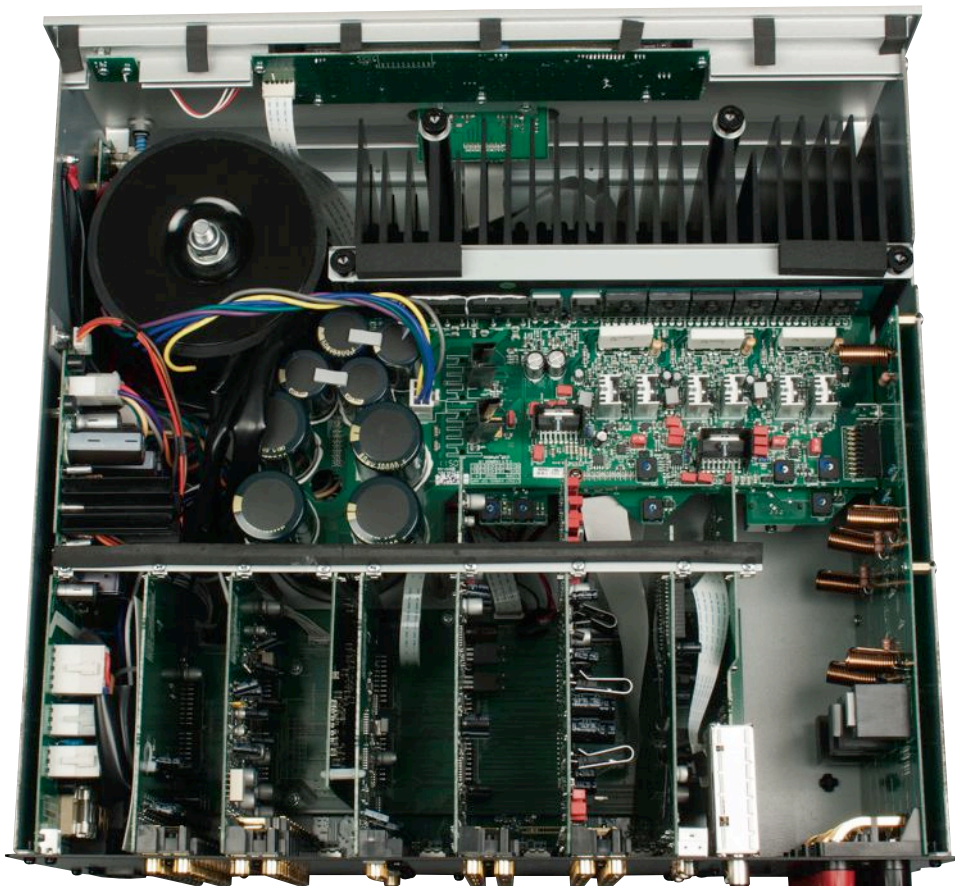
przelewki. Maksymalny pobór mocy wynosi 1,5 kW, lecz o dobry stan domowej instalacji elektrycznej dba układ miękkiego startu, aktywujący po kolei poszczególne kanały w zależności od ilości podłączonych głośników.

Architektura AVR600 w dużym stopniu przypomina komputer. Na płycie montażowej, biegnącej tuż przy tylnej ścianie, pionowo osadzono kilka modułów zawierających analogowe układy wideo, dekodery surround, konwertery dźwięku, kartę sieciową do łączności z komputerem oraz tuner radiowy AM/FM. Na życzenie producent może zamontować DAB. Spora odległość pomiędzy

32-bitowe procesory Analog Devices z serii Sharc: ADSP-21366 oraz ADSP-21367. Przetworniki c/a pracujące w trybie 24 bity/192 kHz wyprodukował Cirrus Logic. Gotowy sygnał jest kierowany do końcówek mocy zbudowanych w oparciu o układy Darlingtona. W stopniu wyjściowym zastosowano bipolarne tranzystory ThermalTrak firmy On Semiconductor. Takie same znajdziemy w najlepszych high-endowych wzmacniaczach stereo (Ayre, McIntosh, ModWright, Audio Research). Płytką z końcówkami mocy jest przytwierdzona do dużego odlewane go radiatora, a ewentualnemu

przeegrzaniu zapobiegają umieszczone pod nim dwa okazałe wentylatory. Zaopatrzone je w termostaty, więc nie kręcą się bez potrzeby.

Końcówka mocy w AVR600 pracuje w rzadko spotykanej klasie G. W tranzystorowych wzmacniaczach stereo i amplitunerach AV spotyka się najczęściej stopnie pracujące w klasie AB, charakteryzującej się sprawnością rzędu 50-70 %. Oferują sporą moc i niskie zniekształcenia, jednak dość mocno się grzeją, nawet na biegu jałowym. Natomiast do wzmacniaczy pracujących w klasie G doprowadzane jest zmienne napięcie w zależności od zapotrzebowania na energię. Przy niskich poziomach głośności, w czasie normalnego oglądania filmów i przy wykorzystywaniu przez końcówki mocy ledwie ułamka potencjału do wzmacniaczy kierowane jest niskie napięcie, a urządzenia grzeją się znacznie mniej niż przy klasie AB. Kiedy postanowimy dorzucić do pieca i gwałtownie zwiększymy poziom głośności, płynnie wzrośnie ilość prądu dostarczanego do wzmacniacza, a przed ewentualnym wzrostem temperatury ochronią go wiatraki pod radiatorem. Namacalnym efektem zastosowania tej technologii w AVR600 była ledwie letnia obudowa po kilku godzinach pracy. Na konkurencyjnych maszynach nie rzadko nie dało się położyć ręki.



W końcówce mocy pracują kondensatory niemieckiej Wimy.

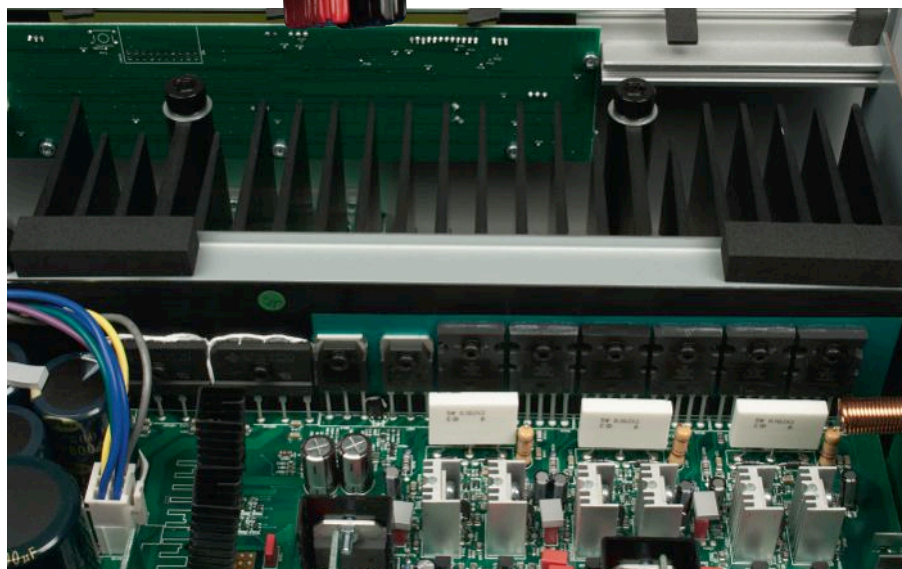
płytkami ułatwia ich chłodzenie oraz ewentualną wymianę. Na samym dole znalazł się duży moduł z cyfrową sekcją wideo i to nie byle jaką. Analogowo-cyfrowy konwerter obrazu, skaler 1080p oraz układy odpowiedzialne za obróbkę sygnału trójwymiarowego dostarczyła amerykańska firma Pixelworks. Ponadto algorytmy obróbki zostały napisane zgodnie z wymaganiami Arcama. Pierwsza wersja AVR600 nie umożliwiała oglądania trójwymiarowych filmów, ale posiadacze starszych egzemplarzy w każdej chwili mogą je wyposażyć w moduł 3D.

W cyfrowej sekcji audio za dekodowanie dźwięku przestrzennego odpowiadają dwa

Wyposażenie i obsługa

Wbrew oczekiwaniom flagowej maszyny Arcama nie wyposażono we wszystkie wodotryski, jakich można oczekiwać od amplitunerów AV. Ale nie znaczy to także, że trafił nam się asceta.

Takie tranzystory znajdziecie w hi-endowych wzmacniaczach zza oceanu.



Na pokładzie AVR600 zgromadzono najnowsze dekodery dźwięku przestrzennego. Znajdziemy także układ Dolby Volume, który optymalizuje poziom głośności pomiędzy źródłami. W przypadku nagłaśniania przez amplituner programów telewizyjnych dopasowuje on natężenie dźwięku reklam do poziomu oglądanej audycji. I chwala mu za to!

Wyjątkowo przejrzyste menu sprawia, że nie sposób się pogubić w ustawieniach. Gdyby jednak operacja ta kogoś przerosła, może skorzystać z automatycznej kalibracji.

Choć AVR600 służy do nagłaśniania projekcji filmowych, możliwości korekcji obrazu pozazdrości mu niejeden telewizor. Wprawdzie gotowość do obróbki sygnału 3D przy dzisiejszej ofercie trójwymiarowych filmów jest mocno na wyrost, ale od przybytku głowa nie boli. Użyteczne okażą się za to funkcje sieciowe. Dzięki złączu ethernetowemu można podłączyć amplituner do domowej sieci komputerowej i za jej pośrednictwem słuchać internetowych stacji radiowych. Nic też nie stoi na przeszkodzie, by skorzystać z zasobów zgromadzonych na twardym dysku peceta, a jeśli nie macie ochoty na ciągnięcie kabli z drugiego pokoju, można dokupić kartę wi-fi. Jeszcze bardziej przydatne będzie gniazdo USB, do którego podłączymy zewnętrzny HDD, odtwarzacz MP3 lub po prostu pendrive z plikami muzycznymi. Dzięki wbudowanemu odtwarzaczowi bezstratnych plików FLAC pomysł dematerializacji domowej płytoteki może nabrać realnych kształtów. I życie byłoby rajem, gdyby nie pilot.

Upstrzony guziczkami sterownik pasuje do „sześćsetki”, jak koński zaprzęg do ferrari. W zasadzie może obsłużyć cały system AV, ale bezsensowny układ przycisków, brak wyróżnienia tych najczęściej używanych oraz ledwie szczątkowe podświetlenie powodują, że miałem ochotę spakować go w pudełko i odesłać ze stosownym liścikiem do Anglii. Skoro Panasonic do odtwarzacza za kilkaset złotych dołącza sterownik z touchpadem, to taki przedpotopowy grzmot w 30-krotnie droższym amplitunerze jest rzeczą niewybaczalną.

Wrażenia odsłuchowe

Słuchając AVR600, miałem wrażenie obcowania z dzielonym systemem złożonym z procesora dźwięku przestrzennego i wielokanałowego wzmacniacza mocy. Astronomiczna cena amplitunera stwarza ogromne oczekiwania względem brzmienia, ale flagowiec Arcama sprostał im bez trudu. AVR600 jest jednym z najlepszych wielokanałowych urządzeń,

jakie w życiu słyszałem. Jego brzmienie bez cienia przesady można nazwać high-endowym, rozumianym jako nieograniczona swoboda, neutralność i kultura. To nie jest urządzenie, które od pierwszego kopa ma osaczyć przypadkowego słuchacza. Brzmienie Arcama lepiej smakować, jak zacy trunek. Szczęśliwy posiadacz AVR600, czyli dżentelmen brzydzący się ostentacyjnym zachowaniem, powinien powoli odkrywać barwy i niuanse, poznawać kolejne oblicza amplitunera w zależności od odtwarzanego materiału.

Brzmienie Arcama jest otwarte, przestrzenne i detaliczne. Źródła pozorne dokładnie wypełniają przestrzeń pomiędzy kolumnami. Ich zróżnicowane położenie względem siebie sprawiało, że zadziałała „magia kina”. Złudzenie uczestniczenia w akcji rozgrywanej na ekranie było bardzo realne.

Przejrzyste wysokie tony odsłaniały przed słuchaczem

Coś takiego w amplitunerze za 22 tysiące powinno być karalne.

drobne detale ukryte na dalszych planach, lecz obyło się bez taniego efekciarstwa.

Chłodna, neutralna średnica w pierwszej chwili nie zachwycała, ale wystarczyło przejrzeć kilka filmów, by w pełni docenić czystość, naturalność i zróżnicowanie głosów aktorów. Niemalą przyjemnością okazało się odtworzenie kilku koncertów klasycznych i jazzowych („Mesjasz” Haendla, „Requiem” Mozarta, występ Diany Krall), gdzie głosy artystów zostały odwzorowane z rzadko spotykaną wiarygodnością.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że Arcam powstał wyłącznie do wzniosłych zastosowań. 120 watów na kanał na papierze może i nie wygląda oszałamiająco, ale AVR600 dysponuje iście tytaniczną siłą.

Prawdziwy dżentelmen nie powinien tracić głowy nawet w najbardziej stresujących

Wszystkie gniazda zostały powleczone warstwą złota.



okolicznościach, ale gdyby raz na jakiś czas zapragnął zaszaleć i sprawdzić możliwości Arcama w kinie akcji, to nawet największy malkontent będzie usatysfakcjonowany. Swoboda, wręcz nonszalancja, z jaką amplituner przyjmował najbardziej kontrastowe skoki dynamiki, przywołała na myśl bardzo dobre wzmacniacze stereo. Towarzyszący im mocny, konturowy bas nie zdradzał oznak ospałości. W okamgnieniu reagował na impulsy, a brak „kinowej” maniery, przejawiającej się podkreśleniem wyższych częstotliwości, lokował go w rejonach zarezerwowanych dla urządzeń strictly audiofilskich. W gruncie rzeczy, nie ma się czemu dziwić. W końcu Arcam zawdzięcza swoją renomę świetnie brzmiącym wzmacniaczom stereo, a to zobowiązuje.

Konkluzja

Porsche 911 Turbo S osiąga setkę w 3,3 sekundy. Dwie sekundy zajmuje mu przyspieszenie od 80 do 120, czyli wyprzedzenie TIR-a. Prawdziwy dżentelmen aż tak się nie spieszy. Za to gdy przyjdzie mu ochota na prywatny występ Filharmoników Berlińskich, z pewnością będzie chciał wysłuchać ich w możliwie najlepszych warunkach. Niewykluczone, że wybierze do tego celu Arcama AVR600. Z jednej strony, jest tańszy niż bilety lotnicze, hotele i honoraria dla kilkudziesięciu osób, z drugiej... ale przecież dżentelmeni o pieniądzech nie rozmawiają.

Arcam AVR600

Cena: 21990 zł

Dane techniczne:

| | |
|---------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Moc: | 7 x 120 W/8 omów |
| Pasma przenoszenia: | 10 Hz – 100 kHz |
| Stosunek sygnał/szum: | 100 dB |
| Zniekształcenia: | 0,2 % |
| Dekodery: | Dolby TrueHD, Dolby Digital+, Dolby Volume, Dolby Pro Logic IIx (Movie Music), Dolby Digital EX, dts-HD Master Audio, dts High Resolution, dts-ES (Discrete, Matrix), dts 96/24, dts Neo:6 |
| Wejścia cyfrowe: | 5 x HDMI 1.5a, 3 x koaks., 4 x opt., Ethernet, USB, Rock (iPod) |
| Wejścia analogowe: | 7 x stereo, Phono (MM), 5 x wideo kompozyt i s-video, 4 x wideo komponent, MCH 7.1, mikrofon |
| Wyjścia cyfrowe: | 2 x HDMI 1.4a, koaks., opt. |
| Wyjścia analogowe: | słuchawki, 3 x stereo, 3 x kompozyt i S-video, 2 x komponent, MCH 7.3, Zone 2 (stereo, kompozyt, S-video), Zone 3 (stereo) |
| Pilot samouczący/programowalny: | + / + |
| Maks. pobór mocy: | 1500 W |
| Wymiary (w/s/g): | 18/43,2/45 cm |
| Masa: | 25 kg |